DAVID HOUSE FELLOWSHIP, KTÓREMU PODLEGA THE DAVID PRESS

WYDAWCA MIESIĘCZNIKA WINNICA

CEL: **WALCZYĆ Z ANTYSEMITYZMEM I GŁOSIĆ ŚWIATU PRAWDĘ O** MESJASZU.

PROŚCIE O POKÓJ DLA JERUZALEMU! NIECH ŻYJĄ W SPOKOJU CI, KTÓRZY CIĘ MIŁUJĄ!" (PSALM 122,6)

ZAŁOŻYCIEL: Dr Lawrence Duff-Forbes

DYREKTOR: Mark Warren

REDAKTOR: Joyce I. Hunting

Jeśli nie zaznaczono inaczej, cytowane fragmenty biblijne pochodzą z Pisma Świętego wydanego przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne (nowy przekład, Warszawa 1985).

Contact & correspondence to:

HEAD OFFICE: Mark Warren PO Box 25, Carnegie, Vic, Australia. 3163
E-mail vineyard@ozonline.com.au Tel. 03 9570 5582
PERTH: David House Fellowship Inc. PO Box 82, Maylands, WA, Australia. 6931 Tel. 08 9272 1442
UK: Mr Ken Price 78 Woodville Road Cathays Cardiff, WALES CF24 4ED
Tel. 029 20 39 9119 E-mail dhf1@btclick.com
USA: David House Fellowship Box 2191 La Habra, CA 90632
POLAND: Mr Adam Czwojdrak TIQVA Skr. poczt. 2300 53-413 Wroclaw 47
GERMANY: David House Fellowship Postbus 81127 NL-3009 GC
Spenden-Konto: 8024010 bei SPK-Aachen, BLZ 390 500 00

Luty 2004
VOL 44.....NR 11
PERENUMERATA ROCZNA
AUSTRALIA..... $22.00
KANADA..... $18.00
EUROPE..... €17.00
NOWA ZELANDIA.$22.00
WLK.B/IRLANDIA..... £7.00
USA..... $15.00

Registered by Australia Post PP328874/00009

Visit our website: www.thevineyard.org.au

WINNICA

Izajasz 5:7 WINNICA PANA ZASTĘPÓW JEST DOM IZRAELSKI

WYDAWCA: THE DAVID PRESS WINNICA LUTY 2004

Oliwki DHF

2-3 ŹRENICA OKA 4-5 SŁUGA ADONAI 6-7 POWIEDZIE SIĘ MOJEMU SŁUDZE
8-9 MIGAWKI Z IZRAELA—KFAR NAUM 10-14 METAMORFOZA KRNĄBRNEGO ŻYDA 15 OLIWKI DO USŁUG

ŹRENICA OKA

„Strzec jak źrenicy oka" znaczy – uważać kogoś za niezmiernie drogiego i bliskiego. Podobny sens ma nieco bardziej kolokwialny zwrot „oczko w głowie". „Oczkiem w głowie tatusia" może być ukochana córka – oznacza to, że zajmuje ona wyjątkowe miejsce w jego sercu. W oczach ojca jest jedyna w swoim rodzaju, najdroższa, bez względu na swój status społeczny czy położenie materialne. Jest sensem jego istnienia – bez niej ojciec wręcz nie wyobraża sobie życia, nic nie może zmienić jego przywiązania do niej. Swej córki – oczko w głowie – ojciec strzeże jak źrenicy oka.

W podobny sposób swoją miłość do Izraela wyraził Przedwieczny Bóg. ***„Chrońcie się na Syjonie [...] gdyż tak mówi PAN Zastępów, którego chwała mnie posłała, o narodach, które was złupiły, że kto was dotyka, dotyka źrenicy Mojego oka"*** (Ks. Zachariasza 2,11-12).

Niczym córka gorąco kochana przez ojca, naród izraelski doświadcza miłości Bożej. Jak ukochana córka jest dla ojca czymś niezastąpionym, tak naród izraelski jest „oczkiem w głowie" Pana Boga.

Ciekawe, że Pan Bóg mówi o swej miłości do Izraela w kontekście prześladowań, jakich doświadcza Jego lud ze strony innych narodów. Wymowa tego fragmentu jest następująca: prześladowanie Izraela uważa Pan Bóg za atak osobiście pod swoim adresem. Kiedy Izraelowi zadawana jest krzywda, cierpi także On – bo ***„kto was dotyka, dotyka źrenicy Mojego oka"***.

Historia roi się od przykładów imperiów i wielkich tego świata, którzy zyskali wielkie wpływy, a mimo to skończyli marnie z tej tylko przyczyny, że ośmielili się tknąć ***„źrenicę Mojego oka"***. Nauka płynąca z historii powinna być przestrogą dla dzisiejszego świata.

Paradoksalnie prorok Zachariasz zdaje się mówić, że Pan Bóg otoczy się chwałą pomimo wrogości narodów, które łupią Izrael: ***„Posłał mię po sławę przeciwko tym narodom, którzy was złupili"*** (w przekładzie Biblii Gdańskiej).

Czy znaczy to, że należy nakłaniać narody do „łupienia Izraela", umiłowanego ludu Bożego? Nigdy w życiu! Jest dużo lepszy, mniej kontrowersyjny sposób, pozwalający Panu Bogu otoczyć się chwałą, a zarazem korzystny dla narodów, znacznie mniej bolesny dla każdej ze stron.

Uznanie, że Pan Bóg darzy Izrael wieczną miłością, to pierwszy krok we właściwym kierunku. W końcu trzeba też uznać, że istnienie Izraela służy określonym Bożym celom. Właśnie dlatego Przedwieczny Bóg darzy ten naród takim uczuciem i strzeże jak źrenicy oka.

Źrenica oka to swoiste wrota do oka – to przez nią do środka wpada światło i w tylnej części oka może się utworzyć obraz. W analogiczny sposób Izrael jako źrenica Bożego oka jest bramą, przez którą można oglądać Bożą światłość – Słowo Boże, Bożego Mesjasza, przymierza, obietnice, obrzędy świątynne.

Źrenica oka ma poza tym kapitalne znaczenie dla procesu postrzegania i ostrości widzenia. W analogiczny sposób Izrael ma kapitalne znaczenie dla zdolności postrzegania u narodów. Gdyby nie on, narody błądziłyby po omacku. Dzięki niemu narody mogą oglądać Pana Boga w działaniu i być świadkami Jego wierności. Poznanie Stwórcy, Króla Wszechświata, zostaje udzielone narodom za pośrednictwem tych właśnie „wrót" – Izraela.

Izrael to jedyny naród, któremu Pan Bóg powierzył swoje Prawo, przymierza i obietnice, Świątynię i ustanowienia z nią związane. Dzięki temu mógł się

ŹRENICA OKA

Izrael stać wrotami dla Bożej Światłości, przez które chwała Przedwiecznego stała się widoczna dla narodów.

„Oznajmił swe słowo Jakubowi, ustawy swe i prawa Izraelowi, nie uczynił tak żadnemu ludowi, dlatego nie znają Jego praw" (Psalm 147,19-20).

Za pośrednictwem Izraela narody dostąpiły błogosławieństwa nadziei na życie wieczne. Jakiż inny naród może zaoferować taką nadzieję? Izrael zachował swój wyjątkowy status Ludu Bożego, źrenicy Bożego oka. Narody mają sposobność uszanować naród izraelski i pokrzepiać go w spełnianiu jego obowiązków jako Bożej bramy.

Niestety, jak pokazała historia, narody nigdy nie darzyły Izraela cieplejszymi uczuciami, i naród ten raz po raz doznawał z ich strony niegodnego traktowania, a nawet dotkliwie cierpiał z ich rąk.

Co gorsza, z „łupienia" Izraela żaden naród nigdy nie odniósł korzyści. Cierpiał wówczas nie tylko Izrael – narody traciły szansę na błogosławieństwa, jakich doznałyby, gdyby traktowały Izrael z należnym mu honorem.

Bo Izrael jest cenny w oczach Pana. Mimo to po dziś dzień prześladują go narody, domagając się, aby oddał swoją ziemię. Izrael znajduje się pod nieznośną presją, usilnie nakłaniany do niekorzystnego kompromisu i znacznych ustępstw. Przy tym żaden naród nie weźmie pod uwagę szczególnej pozycji Izraela jako źrenicy Bożego oka.

Żądania stawiane dziś Izraelowi nie są korzystne ani dla niego, ani wbrew pozorom dla innych narodów. Drogą do pokoju jest bojaźń względem Pana Boga Izraelskiego. Drogą do błogosławieństwa dla narodów jest uczczenie narodu izraelskiego jako źrenicy Bożego oka. Historia daje jasną przestrogę na przyszłość – jeśli narody będą trwać przy polityce zmierzającej do „łupienia" Izraela, same na tym ucierpią. Bo Pan Bóg nie będzie przyglądał się spokojnie, jak ktoś ***„dotyka źrenicy Jego oka"***.

Na tego rodzaju traktowanie nie zasługuje żaden naród, lud ani grupa, w żadnym jednak razie nie powinno to spotykać Izraela, źrenicy Bożego oka.

Narody powinny wreszcie uznać wyjątkowy status Izraela. I razem z nim radować się, zgodnie ze słowami proroka: ***„Wydajcie radosne okrzyki nad Jakubem, wykrzykujcie nad przewodnikiem narodów! Zwiastujcie, wysławiajcie i mówcie: PAN wybawił swój lud, resztkę Izraela"*** (Ks. Jeremiasza 31,7)

Mark Warren

(Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytowane fragmenty biblijne pochodzą z przekładu tzw. Biblii Warszawskiej Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, Warszawa 1985).

SŁUGA ADONAI

Studium nad haftarą—

B'reiszeet (1 Ks. Mojżeszowa) 1,1–6,8 i Jesza'jahu (Izajasza) 42,5-43,10.

Sługa *Adonai* to główny temat *haftary* (fragmentów z Izajasza) do *paraszat B'reiszeet* (fragmentów 1 Księgi Mojżeszowej). W tekście Izajasza istnieją pewne elementy wyraźnie łączące go z *paraszat B'reiszeet.*

Sama *parasza* jest poświęcona stworzeniu świata. Wyjaśnia, w jaki sposób grzech pojawił się na świecie, i omawia pewne bezpośrednie i dalekosiężne skutki, jakie wywarł grzech na rodzaj ludzki. W *haftarze* analogicznie – 42 rozdział Izajasza rozpoczyna się od odniesienia się do Pana Boga jako Stwórcy, po czym pokazuje, w jaki sposób Jego lud odrzucił Jego drogi i popadł w grzech. Wątek o Słudze, po raz pierwszy wprowadzony w 41 rozdziale Izajasza, rozwija się powoli niczym piękny kwiat, osiągając pełen rozkwit w rozdziale 53. W miarę rozwijania się tego wątku tożsamość Sługi staje się coraz bardziej zagadkowa.

Na początku wydaje się oczywiste, że tym Sługą Bożym jest Izrael. Lecz wtem prorok ukazuje Izraela jako naród mocno uwikłany w grzech. Kim w takim razie jest ów Sługa Boży? Czy to Izrael? Czy też może Pan Bóg mówi o jakiejś szczególnej osobie? Patrząc z perspektywy powierzonej mu odpowiedzialności, za sługę Pana należałoby uznać cały naród izraelski. Ponieważ jednak naród jako zbiorowość nie dochował wierności Przymierzu *Tory*, to pod względem zasług określenie to musi się odnosić do konkretnej jednostki – Jeszuy.

Reprezentuje On sobą naród izraelski, a zarazem każdy człowiek pragnący wypełnić dane mu przez Pana Boga powołanie może złożyć w Nim ufność. Nie wydaje się zatem, aby opisywanym sługą był naród izraelski, który nieraz miewał kłopoty z wypełnieniem własnego powołania. Musimy zgodzić się z tymi komentatorami, których zdaniem opisywany tu sługa jest rzeczywiście Izraelitą, ale konkretnym – wyjątkową osobą, zdolną dokonać dla Izraela tego, czego Izrael sam nie potrafił osiągnąć dla siebie.

„Ja, PAN, powołałem cię w sprawiedliwości i ująłem cię za rękę, strzegę cię i uczynię cię pośrednikiem przymierza z ludem, światłością dla narodów, abyś otworzył ślepym oczy, wyprowadził więźniów z zamknięcia, z więzienia tych, którzy siedzą w ciemności. Ja, PAN, a takie jest Moje imię, nie oddam Mojej czci nikomu ani Mojej chwały bałwanom" (Iz 42,6-8).

W wersetach tych znajdujemy potwierdzenie pierwotnego zamysłu Bożego względem Izraela: 1. doprowadzić wielu ludzi spośród narodów świata do przymierza zawartego z Izraelem, 2. uczynić Izrael światłością dla tych narodów, 3. zdjąć niewolę z tych narodów.

Kiedy Mesjasz powróci na ziemię, to trzecie błogosławieństwo wypełni się w sposób dosłowny.

Czas chwały

W tym miejscu Izajasz przerywa na chwilę swe kazanie, aby oddać chwałę Bogu. Poleca swym słuchaczom, aby śpiewali Panu nową pieśń.

„Śpiewajcie PANU pieśń nową, pieśń ku Jego czci od krańców ziemi; niech zaszumi morze i wszystko, co w nim jest, wyspy i ich mieszkańcy. Niech się odezwie pustynia i ci, którzy nią ciągną, osiedla, gdzie mieszkają Kedareńczycy; niech się głośno weselą mieszkańcy skalistych gór, niech radośnie wołają ze szczytów górskich! Niech oddają PANU cześć i niech zwiastują Jego chwałę na wyspach!" (42,10-12).

„Narody całego świata będą głosić Jego chwałę, bo o odkupieniu będzie głośno na całej ziemi, wszędzie tam, gdzie są rozproszeni Żydzi. A narody, widząc te cuda, będą głosić Jego chwałę" (Redak, Rabbi A.J. Rosenberg, *The Book of Isaiah*, s. 340).

Narody oddadzą Panu Bogu chwałę m.in. dlatego, że zapowiedział, iż oznajmi zawczasu, co uczyni, tak że gdy zapowiadane wydarzenia nastąpią, wszystkich przepełni bojaźń.

Według słów Izajasz cały naród ujrzy, że Pan Bóg posłał swego sługę, aby wypełnił Jego zamiary. Jednym z tych zamiarów jest dotarcie do narodów świata i doprowadzenie ich do poznania Pana. Kiedy to nastąpi, ziemia rozraduje się i będzie śpiewać Panu.

Innym aspektem planu Bożego jest ponowne zebranie rozproszonego Izraela i uczynienie z niego znów narodu, który będzie Mu ufał. Kiedy ujrzy to wierząca resztka spośród narodów, odda chwałę Panu Bogu. O jakie narody tu chodzi? Izajasz wymienia konkretnie dwa: mieszkańcy Kedaru i mieszkańcy skalistych gór. Według Targumu Jonatan mieszkańcy Kedaru to Arabowie (Rosenberg, op. cit., s. 340). Mieszkańcy skalistych gór (dosłownie „Sela") to zapewne Edomici. Chodzi zatem o odległe obszary, szeroki jest zatem zasięg wieści o Bożych dziełach. I jedni, i drudzy reprezentują tradycyjnych wrogów Izraela. Nawet wrogowie ludu Bożego będą śpiewać na chwałę Panu.

Dwa stwierdzenia

Ostatecznym planem Bożym jest doprowadzić lud Boży do domu, zarówno pod względem fizycznym jak i duchowym. Niniejszy fragment nie tylko plastycznie oddaje położenie Izraela, spowodowane grzechem, ale i zawiera dwa znamienne stwierdzenia dotyczące Izraela. Pierwsze znajdziemy w Iz 42,24:

„Kto wydał Jakuba na splądrowanie, a Izraela łupieżcom? Czy nie PAN, przeciwko któremu zgrzeszyliśmy? Nie chcieli chodzić Jego drogami ani też nie słuchali Jego zakonu (Tory)".

Izrael zatem zgrzeszył. A Pan Bóg sprawił, że Jego lud dotknęły nieszczęścia. Lecz ten sam Pan Bóg miłuje swój lud miłością wieczną. Nawet jeśli odwrócił się od nich, to jedynie na krótki czas, potem zaś postanowił dokonać potężnych cudów, dzięki którym Izrael miał powrócić do swojej Ziemi – i do Niego.

Drugie stwierdzenie to werset Iz 42,19:

„Kto jest ślepy, jeżeli nie Mój sługa, i głuchy, jeżeli nie Mój posłaniec, którego posyłam? Kto jest ślepy jak posłaniec i głuchy jak sługa PANA?".

Pan Bóg wciąż traktuje Izraela jako swojego sługę. Pomimo ślepoty i głuchoty swego ludu postanawia, że nigdy ich nie opuści, a Jego powołanie zachowuje ważność. Izrael – choć nazywany Bożym sługą – miał kłopoty, aby sprostać tej odpowiedzialności. Tylko przez osobisty związek ze Sługą Pana – Mesjaszem Izraelskim, Jeszuą – naród ten wypełni dane sobie od Pana Boga powołanie: będzie światłością dla narodów.

First Fruits of Zion Torah Portions, B'reisheet
P O Box 620099, Littleton,
CO 80162-0099 USA
www.ffoz.org

Powiedzie się Mojemu słudze

Wielu ludzi wchodzi w życie z zamiarem osiągnięcia sukcesu, zrobienia czegoś pożytecznego. Udana realizacja tych ambicji przynosi powodzenie ich zamiarom. *Tanach* (Stary Testament) podaje jasne wskazówki tym, którzy chcą, aby im się powiodło, a także przykłady tych, którym się powiodło, bo przestrzegali Bożego Prawa.

Na przykład Józef doświadczał Bożego błogosławieństwa ze względu na swą uczciwość i wierność względem Pana Boga. ***„A PAN był z Józefem, tak że wiodło mu się dobrze [...] Pan jego widział, że Bóg jest z nim i sprawia, że we wszystkim, co czyni, ma powodzenie"*** (1 Ks. Mojżeszowa 39,2.3).

Daniel postanowił być świadkiem Pana Boga Izraela nawet w obcej ziemi, gdzie przebywał jako jeniec. ***„A Bóg zjednał Danielowi łaskę i miłosierdzie przełożonego nad sługami dworskimi. [...] Potem wyniósł król Daniela na wysokie stanowisko, hojnie go obdarował i powołał go na namiestnika całej prowincji babilońskiej i na naczelnego zwierzchnika wszystkich magów babilońskich"*** (Dn 1,9; 2,48).

Pan Bóg wysłał też Danielowi przez Gabriela taką oto wiadomość: ***„Danielu, oto wyszedłem, aby dać ci jasne zrozumienie [...] bo jesteś bardzo miły"*** (Dn 9,22.23).

Również Job i Noe otrzymali od Pana Boga zapłatę za swą prawość: Job jako ***„mąż [...] nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego"*** (Job 1,1), a Noe jako ***„mąż sprawiedliwy, nieskazitelny wśród swojego pokolenia"***. ***„Noe chodził z Bogiem"*** (1 Mojż 6,9).

Noemu powiodło się, bo Pan polecił mu: ***„Wejdź do arki ty i cały dom twój, bo widziałem, że jesteś sprawiedliwy przede Mną w tym pokoleniu"*** (1 Mojż 7,1). O Jobie zaś czytamy: ***„PAN wysłuchał Joba. PAN zmienił los Joba, gdy wstawiał się za swoimi przyjaciółmi. I rozmnożył PAN Jobowi w dwójnasób wszystko, co posiadał"*** (Job 42,9-10).

W proroctwie Izajasza spotykamy kogoś, komu przeznaczono pomyślność: ***„Oto szczęśliwie się powiedzie Mojemu słudze: Będzie nader wywyższony i bardzo wysoko wyniesiony. Jak wielu się przeraziło na jego widok – tak zeszpecony, niepodobny do ludzkiego był jego wygląd, a jego postać nie taka jak synów ludzkich,***

„Tak wprawi w zdumienie liczne narody, królowie zamkną przed nim swoje usta, bo zobaczą to, czego im nie opowiadano, i zrozumieją to, czego nie słyszeli" (Iz 52,13-15).

Widzimy zatem kogoś, kto jest bohaterem następującego potem proroctwa. Kim jest ta osoba? O kim Pan Bóg mówi: ***„Mój sługa"***? Kto został wyznaczony do pełnienia służby Pańskiej i Pan uznał go za godnego tego zadania?

Prorok powiada, że temu komuś ***„szczęśliwie się powiedzie"***, wypełni on zatem swe zadanie i w sposób doskonały spełni zamysł Pana. Podobne słowa znajdujemy u Izajasza w wersecie 42,1: ***„Oto sługa Mój, którego popieram, Mój wybrany, którego ukochała Moja dusza. Natchnąłem go Moim duchem, aby nadał narodom prawo"***.

Sługę tego opisuje Pan w taki właśnie sposób: ***„Będzie nader wywyższony i bardzo wysoko wyniesiony"***, tak wysoko, że ***„nada narodom prawo"***. Czy oznacza to, że będzie on wywyższony bardziej jeszcze niż wielcy praojcowie Izraela, jak Abraham czy Mojżesz? Kim musiałby on być?

Nowe Przymierze naucza podobnie jak *Tanach*, bo w Ewangelii Mateusza (12,18) słowa te odniesiono wprost do Jeszuy: ***„Oto sługa Mój, którego wybrałem, umiłowany Mój, w którym Moja dusza ma upodobanie. Złożę na Niego Ducha Mego, a On obwieści narodom sąd"***.

Kolejną wskazówką pomocną w identyfikacji tego, którego Pan Bóg nazywa swoim Sługą, są słowa samego Jeszuy: ***„Ja Cię uwielbiłem na ziemi, dokonałem dzieła, które Mi zleciłeś, abym je wykonał"*** (Ew. Jana 17,4). Co zatem widzimy?

1) Jego zadanie zostało wykonane,
2) spełniło się pragnienie Pana,
3) spełniły się Jego własne pragnienia,
4) powiodło się Słudze Pana,
5) serce Boże znalazło w Nim upodobanie.

Wyliczywszy chwalebne dokonania Sługi, Izajasz przechodzi do zgoła nieoczekiwanego wątku na jego temat: ***„Jak wielu się przeraziło na jego widok – tak zeszpecony, niepodobny do ludzkiego był jego wygląd, a jego postać nie taka jak synów ludzkich"***. Oto obraz kogoś, kto doznał tak niewyobrażalnych cierpień fizycznych, że aż przerazili się patrzący na niego.

Nowy Testament podaje opis cierpień Mesjasza idealnie pasujący do słów Izajasza. Już w Ogrodzie Getsemane Jego pot był ***„jak krople krwi spływające na ziemię"*** (Ew. Łukasza 22,44).

W siedzibie arcykapłana słudzy, którzy Go pilnowali, ***„pluli na Jego oblicze i policzkowali Go, a drudzy bili Go pięściami"*** (Mt 26,67). Nietrudno w tych scenach rozpoznać ***„Sługę Pana"***.

Ale Izajasz pisze dalej (52,15): ***„Tak wprawi w zdumienie liczne narody, królowie zamkną przed nim swoje usta, bo zobaczą to, czego im nie opowiadano, i zrozumieją to, czego nie słyszeli"***.

Narody i ich przywódcy wprost oniemieją, patrząc na wywyższenie Mesjasza i na wielkie zbawienie, którym On ich obdarzy. W Liście do Rzymian 15,21 czytamy: ***„...jak napisano: Ujrzą Go ci, do których wieść o Nim nie doszła, a ci, co o Nim nie słyszeli, poznają Go"***. Psalmista dołącza do tego pochwalnego chóru na cześć Mesjasza, któremu się powiodło i który zwyciężył i został w końcu otoczony chwałą jako Sługa Pana: ***„Narody bać się będą imienia PANA, a królowie ziemscy chwały Twojej"*** (Ps 102,16).

Ken Price

MIGAWKI Z IZRAELA

Kfar Naum, znane powszechniej jako Kafarnaum, leży na granicy ziemi Zebulona i Naftalego, na północno-zachodnim krańcu jeziora Kinneret. Prorok Izajasz zapowiadał, że Mesjasz pojawi się najpierw właśnie w tym regionie.

„Lecz nie będzie zaćmione to, co znosi ucisk. Jak w przeszłości sprowadził PAN hańbę na ziemię Zebulona i na ziemię Naftalego, tak w przyszłości okryje chwałą drogę morską, Zajordanie i okręg pogan. Lud, który chodzi w ciemności, ujrzy światło wielkie, nad mieszkańcami krainy mroków zabłyśnie światłość" (Iz 8,23–9,1).

Mesjasz Jeszua przybył z Nazaretu i zamieszkał w Kafarnaum. To stąd wyruszał na wędrówki po okolicach i to do Kafarnaum regularnie powracał. To tutaj dokonywał wielkich cudów Bożych: wielu doznało uzdrowienia, z opętanych wychodziły demony. Można więc powiedzieć, że Kafarnaum zostało okryte chwałą. Niestety, ziomkowie Jeszuy nie byli na Niego otwarci. Dlatego Mesjasz uprzedził:

„A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba wywyższone będziesz? Aż do piekła zostaniesz strącone, bo gdyby się w Sodomie dokonały te cuda, które się stały u ciebie, stałaby jeszcze po dzień dzisiejszy. Ale powiadam wam: Lżej będzie ziemi sodomskiej w dniu sądu aniżeli tobie" (Ew. Mateusza 11,23-24).

Dzisiejsze Kafarnaum to ceniona atrakcja turystyczna, w której goście mogą zadumać się nad jego dawną chwałą, w czasach gdy Mesjasz chadzał po jego uliczkach i nauczał w synagodze. Ciekawe, jakie jeszcze skarby drzemią pod jego powierzchnią, czekając na swe odkrycie! Czas pokaże.

Mark Warren

KFAR NAUM

Kfar Naum (Capernaum)

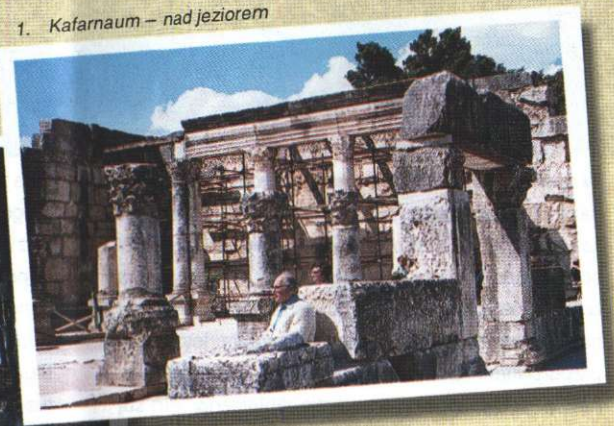

1. Kafarnaum – nad jeziorem

2. Ruiny synagogi w Kafarnaum

3. Malownicze okolice Kafarnaum

4. Kamienne żarna

5. Menora wyrzeźbiona w kamieniu

6. Wykopana kolumna antycznej synagogi. Wyryta inskrypcja podaje: „wykonał Alfeusz, syn Zebedeusza, syna Jana"

METAMORFOZA KRNĄBRNEGO ŻYDA

W młodości poświęcałem każde popołudnie badaniu hebrajskiego Pisma Świętego – pięć dni każdego tygodnia, bo w piątkowy wieczór i w sobotę modliłem się w synagodze. Z biegiem lat już codziennie spędzałem jakiś czas rano i wieczorem na modlitwach w synagodze. Wstawałem jeszcze przed świtem i przed udaniem się na poranne nabożeństwo zgodnie z tradycją rabiniczną zakładałem na czoło i na ramię *tefillin* – szkatułki z Prawem Bożym.

Lecz pewnej mroźnej księżycowej zimowej nocy całe moje życie legło w gruzach. Ojciec dostał zawału, a ja szukałem pociechy i nadziei w jedynym miejscu, w którym spodziewałem się je znaleźć – w synagodze. Drzwi jednak były zamknięte. Waliłem w nie bezskutecznie, a spoglądając w rozgwieżdżone, czyste jak kryształ nowojorskie niebo przeklinałem Boga. „Z nami koniec!" – powiedziałem Mu. Lecz owej nocy, gdy postanowiłem odwrócić się od Pana Boga Izraela, od Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, nie miałem pojęcia, że On bynajmniej nie zamierzał skończyć ze mną.

Przez następne dwanaście lat trzymałem się z dala od synagogi. W swoim buncie posunąłem się tak daleko, że wyrzekłem się imienia wiążącego mnie z Przymierzem, nadanego mi podczas obrzezania. Brzmiało ono „Elkana", ale ja zmieniłem je trochę i kazałem nazywać siebie „Kana".

W Biblii jednak imiona nie są przypadkowe. „Abram" znaczy „ojciec wywyższony", a „Abraham" – „ojciec tłumu". Kiedy Abraham miał 99 lat, a Sara 89, otrzymali obietnicę syna. Śmiali się wtedy z Pana Boga i Jego obietnicy, On jednak powiedział, że da im syna. I kiedy to nastąpiło, nadali mu imię „Izaak", co znaczy „śmiech".

Kiedy narodzili się Jakub i Ezaw, a Jakub trzymał swego brata za piętę, otrzymał związane z tym imię – „Jakub" znaczy „chwytający", i rzeczywiście przez całe życie starał się on coś pochwycić. Zabiegał o błogosławieństwo i o pierworodztwo. Sprostał wyzwaniu swojego imienia i kiedy stanął naprzeciwko Pana Boga, walczył z Nim, mówiąc: „Chcę, żebyś mnie pobłogosławił". A Pan Bóg odpowiedział: „Jak brzmi twoje imię? Chcesz błogosławieństwa, Chwytający? Nie będziesz się już nazywał Chwytający, bo starałeś się pochwycić Boga, i udało ci się to. Twoje imię brzmi od dziś Izrael – bo zmagałeś się z Bogiem i zwyciężyłeś".

Hebrajskie imię „Elkana" znaczy „owładnięty przez Boga", ja jednak zmieniłem je na „Kana", tłumaczone na nasz język jako „Kain". „Kain" znaczy więc „owładnięty" – i rzeczywiście przez następne dwanaście lat owładnął mną świat i to, co on oferuje. Owładnęła mną żądza osiągnięcia sukcesu. Wiodłem życie na pozór nader porządne. Osiągałem sukcesy tam, gdzie planowałem. Skończyłem studia i zrobiłem specjalizację, zawsze z najwyższymi notami. W końcu trafiłem nawet jako wykładowca na wydział medyczny jednego z najsłynniejszych uniwersytetów.

Widzenia

Na studiach doktoranckich uświadomiłem sobie pewnego dnia na zebraniu personelu oddziału, że psychoanaliza – dziedzina, w której upatrywałem dotychczas źródła odpowiedzi na najważniejsze życiowe pytania – to absolutny nonsens. Jak dotąd starałem się znaleźć jakąś formę terapii – indywidualną, grupową, hipnoterapię itd. – dzięki której mógłbym odkryć sens życia i dowiedzieć się, po co w ogóle tu jesteśmy. Tymczasem doszedłem do wniosku, że to wszystko głupota. Zamiast jednak szukać odpowiedzi na najważniejsze pytania w jakimś innym miejscu, cynicznie postanowiłem sobie, że choć wiem, iż psychoanaliza nie ma sensu, to mogę się na niej nieźle wzbogacić. Skoro życie i tak nie ma sensu, to chcę przeżyć to bezsensowne życie wesoło, jako człowiek bogaty.

Wystarczy spokojnie siedzieć w fotelu i wysłuchiwać pacjentów, co kilka minut kiwać głową i liczyć sobie 75 dolarów za godzinę.

Aby uczcić fakt, że wybrano mnie spośród aż 212 kandydatów na to stanowisko na wydziale medycznym, wybraliśmy się wraz z żoną na wycieczkę do Europy – i miał to być ciąg niesamowitych wydarzeń. Mieliśmy zabukowane bilety do Aten, ale w nocy poprzedzającej ich odebranie moja żona usiadła nagle na łóżku, wołając kilkakrotnie: „Nie wydostaniemy się z Aten!". Rzeczywiście, kiedy nazajutrz udaliśmy się po nasze bilety, okazało się, że są to bilety tylko w jedną stronę!

Nancy przeraziła się. Zaczęła podejrzewać, że ma jakieś widzenia, że przydarzyło się jej coś nadprzyrodzonego. Zdawało jej się, że wyczuwa w tym wszystkim zło. Zmieniliśmy więc plany i chcąc nie chcąc spostrzegliśmy, że zdążamy w kierunku całkiem przeciwnym niż nasz dotychczasowy szlak.

Koniec końców trafiliśmy do jakiegoś holenderskiego miasteczka. Chcieliśmy zatrzymać się na noc, ale nikt nie potrafił wskazać nam hotelu czy schroniska. Zapadał zmrok, staliśmy nad brzegiem Renu, robiło się już chłodno – a moja żona odczuwała lęk. Wtem zrobiła coś, czego nie robiła od dzieciństwa – zaczęła się modlić, bardzo prostymi słowami: „Boże, jeśli istniejesz, znajdź nam, proszę, nocleg". W tej samej chwili z jakiejś ciemnej alejki wychynął mężczyzna średniego wzrostu, bardzo blady, o długich jasnych włosach i niebieskich oczach. „Spytaj go" – poleciła mi żona.

Powiedzcie, że przysłał was Buck

Polecił nam, żebyśmy poszli trzy przecznice dalej, skręcili w prawo, minęli kolejne trzy przecznice, a znajdziemy się dokładnie tam, gdzie powinniśmy być. „Powiedzcie im tylko, że przysłał was Buck" – poradził. Wydało się nam to bardzo dziwne, ale w końcu dotarliśmy do spółdzielni, w której pracowali uczniowie ostatniej w Europie szkoły dla złotników. W ciągu kolejnych dwóch tygodni spotykaliśmy wszystkich tych ludzi, którzy wcześniej powiedzieli nam, że nie ma tu gdzie nocować. Wszyscy oni byli w dobrych stosunkach z młodymi ludźmi mieszkającymi w tym domu. Jednej jednak osoby już nigdy nie spotkaliśmy, mimo że szukaliśmy jej przez całe te dwa tygodnie – Bucka. Nikt w mieście nawet o nim nie słyszał ani nie rozpoznał go na podstawie naszego opisu. Rok później wciąż przychodziły do mnie listy od uczniów tej szkoły, którzy nadal starali się go odszukać.

W ostatni dzień, dzień naszego wyjazdu, ktoś podał mi karteczkę z adresem, mówiąc, że „tam przebywają naprawdę wspaniali ludzie". Czułem, że coś popycha mnie w określonym kierunku, zdawało mi się, że każdy mój krok jest już z góry ustalony.

I tak oto w sobotnie popołudnie około piątej przybyliśmy do L'Abri. Przygotowałem sobie dokładne wyjaśnienie, dlaczego tak nagle zjawiamy się w ich progach. Nie zdążyłem jednak nawet otworzyć ust, a drzwi otworzyły się i pozdrowiono nas słowami: „Jesteście nareszcie! Witamy".

Każdy na krzyżu mógł tak napisać!

Następne kilka dni spędziliśmy w nader interesujący sposób – na dysputach na tematy religijne! Jako człowiek niewierzący w istnienie Boga, patrzący na siebie jak na przypadkowe zbiorowisko molekuł w pozbawionym sensu świecie, kwestionowałem i wyśmiewałem przekonania tych ludzi. Aż pewnego dnia ktoś zapytał, czy może mi przeczytać coś z Biblii. Zgodziłem się, i oto, co usłyszałem:

„Oto szczęśliwie się powiedzie Mojemu słudze: Będzie wywyższony i bardzo wysoko wyniesiony. Jak wielu się przeraziło na jego widok – tak zeszpecony, niepodobny do

METAMORFOZA KRNĄBRNEGO ŻYDA

ludzkiego był jego wygląd, a jego postać nie taka jak synów ludzkich, tak wprawi w zdumienie liczne narody, królowie zamkną przed nim swoje usta, bo zobaczą to, czego im nie opowiadano, i zrozumieją to, czego nie słyszeli.

„Kto uwierzył wieści naszej, a ramię PANA komu się objawiło? Wyrósł bowiem przed Nim jako latorośl i jako korzeń z suchej ziemi. Nie miał postawy ani urody, które by pociągały nasze oczy, i nie był to wygląd, który by nam się mógł podobać. Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu..." (Ks. Izajasza 52,13–53,12).

Już wcześniej słyszałem takie sformułowania: **„mąż boleści"** i **„doświadczony w cierpieniu"**, nie byłem jednak pewny gdzie. W tym jednak momencie pojąłem, o kim mi czytają – o Jezusie! „Czy oni poszaleli, żeby czytać Żydowi jakieś chrześcijańskie teksty?" – myślałem sobie. Ale postanowiłem, że okażę im cierpliwość. **„Lecz on nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony. Lecz on był przebity za nasze grzechy...**" (w. 4-5; w. 5 według Biblii Tysiąclecia).

Przyszły mi na myśl renesansowe obrazy. Nie byłem przeciętnym Żydem, miałem na koncie doktorat, byłem człowiekiem o wysokiej kulturze. Widziałem wiele tych obrazów z krzyżem, a ten ktoś, kto wisiał na krzyżu, zawsze był przebity. „A więc czytają mi historie o Jezusie!". Poczułem, jak wzbiera we mnie gniew.

„...zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie. Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas obrócił się ku własnej drodze; a PAN zwalił na Niego winy nas wszystkich" (w. 5-6, według Biblii Tysiąclecia).

„Więc Jezus miałby ponieść nasze grzechy!". Tego już znieść nie mogłem. Więc tak banalne miałoby być wyjście ze skomplikowanej psychoanalizy! Serwowali mi „wyjście katolickie". Od siódmego roku życia, kiedy zdarzyło mi się wejść do kościoła katolickiego, byłem przekonany, że Jezus to jakiś katolik. Być może narodowości skandynawskiej, bo taki wysoki, delikatny, szczupły, wręcz nieco anorektyczny, o długich ciemnoblond włosach i przenikliwych błękitnych oczach. Wszedłem wówczas zaledwie do przedsionka, ale na widok jednej z figur poczułem się tak, jakby zaraz ziemia miała się pode mną rozstąpić i pochłonąć mnie. Czułem, że wchodząc tu zasłużyłem na ostateczne potępienie, toteż co sił w nogach popędziłem do domu, odległego o osiem przecznic, byle dalej od miejsca, gdzie – jak sądziłem – popełniłem jakiś niewybaczalny grzech.

„Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich! Po udręce i sądzie został usunięty, a kto się przejmuje Jego losem? Tak! Zgładzono Go z krainy żyjących, za grzechy mego ludu został zbity na śmierć. Grób mu wyznaczono razem z bezbożnymi i w śmierci swej był [na równi] z bogaczem" (w. 7-9, BT).

Przypomniałem sobie obrazy przedstawiające Jezusa na krzyżu, a po jego bokach dwóch łotrów. Były trzy krzyże, wiedziałem o tym dobrze i nie zamierzałem dać się nabrać na tę retorykę.

„...i w śmierci swej był [na równi] z bogaczem, chociaż nikomu nie wyrządził krzywdy i w Jego ustach kłamstwo nie postało. Spodobało się PANU zmiażdżyć Go cierpieniem. Jeśli wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży" (w. 9-10, BT).

„No, proszę, mamy też mit o zmartwychwstaniu! – myślałem. – Szpikują nim całą swoją literaturę. Nie potrafią pogodzić się z faktem, że śmierć to śmierć i kropka. Czas dorosnąć! Odrzucić infantylne neurozy i uznać, że jak ktoś umarł, to już koniec, i tyle".

„Za mękę swojej duszy ujrzy światło i jego poznaniem się nasyci. Sprawiedliwy mój sługa wielu usprawiedliwi i sam ich winy poniesie. Dlatego dam mu dział wśród wielkich i z mocarzami będzie dzielił łupy za to, że ofiarował na śmierć swoją duszę i do przestępców był zaliczony. On to poniósł grzech wielu i wstawił się za przestępcami" (w. 11-12, według Biblii Warszawskiej).

Skończył czytać, spojrzał na mnie i powiedział: „I co myślisz?". Miałem oczywiście wielką ochotę podzielić się z nim moimi spostrzeżeniami. Zacytowali mi ten swój Nowy Testament, więc po chwili zastanowienia odrzekłem: „Każdy, kto wisiał na krzyżu, mógł coś takiego napisać. Czego to dowodzi?". Włożył mi do ręki Biblię – i w ułamku sekundy moje życie zmieniło się. Na górze strony ujrzałem napis „Izajasz"! A więc czytał mi z Biblii, z moich Pism hebrajskich! Poczułem się tak, jakby ktoś wziął miecz i posiekał mnie na kawałki. A kiedy mój rozmówca dodał, że słowa te zostały napisane na 700 lat przed narodzinami Jezusa, serce mi zamarło. Czemu nie Kriszna? Czemu nie Budda? Czemu to musi być akurat on? W tej właśnie chwili zrozumiałem, że skoro słowa w mojej Biblii są słowami tego Jezusa – jeśli Bóg, którego miałem za pogańskie bóstwo, jest w istocie Panem Bogiem Żydów i jest Bogiem prawdziwym, to muszę mu oddać wszystko, co mam, i to na całe życie.

Biblia z lotu ptaka

Podczas naszego pobytu w L'Abri ktoś podarował mojej żonie Nancy taśmę nagraną przez Edith Schaeffer, zatytułowaną „Biblia z lotu ptaka". Było to 40-minutowe spojrzenie na Pismo, od Ksiąg Mojżeszowych po Objawienie Jana, ze zwróceniem uwagi na temat Baranka Bożego. Od najmłodszych lat, a także z czasów konfirmacji Nancy dobrze pamiętała sformułowanie „Oto Baranek Boży" i zawsze się zastanawiała, czemu określa się w ten sposób Jezusa. Tak jak ja dowiedziałem się z Izajasza, że Mesjasz miał się stać ofiarą za grzech, tak Nancy odkryła tę samą prawdę na podstawie tego właśnie tytułu nadanego Jezusowi. Po przesłuchaniu taśmy poszła się przejść do sadu w L'Abri – i tam oddała swoje życie Jeszui Mesjaszowi.

Cztery słowa

Kiedy wróciliśmy do Stanów Zjednoczonych, w naszym ośrodku medycznym przydzielono mi pacjenta, który od czterech i pół roku nie wypowiedział ani jednego zrozumiałego słowa. Moim zadaniem było sprawić, aby Immanuel wypowiedział rozumnie choć ze cztery, pięć słów. Gdy tylko przyszedł na moje zajęcia terapii grupowej i usiadł, zaczął ciężko dyszeć i wykonywać konwulsyjne ruchy. „Jestem Jezus Chrystus!" – powiedział. Wyciągnąłem Nowy Testament Gedeonitów i odczytałem fragment z 24 rozdziału Ewangelii Mateusza: **„Gdyby wam wtedy kto powiedział: Oto tu jest Mesjasz albo tam, nie wierzcie. [...] Gdyż jak błyskawica pojawia się od wschodu i jaśnieje aż na zachód, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego**" (Mt 24,23.27).

Zapadło milczenie.– Gdzieś to przeczytał? – spytał w końcu Immanuel.

Podałem mu Biblię:– W Ewangelii Mateusza. Przeczytaj sam.

METAMORFOZA KRNĄBRNEGO ŻYDA

Z pomocą izraelskich ekspertów i *know-how* David Dudu Kaholi chce uczynić z australijskiego przemysłu olejarskiego jedną z najprężniej rozwijających się gałęzi przemysłu na świecie.

Kaholi, międzynarodowy ekspert w dziedzinie rozmnażania roślin, przybył do Australii z Izraela w 1993 roku, na zaproszenie władz Południowej Australii, aby pomóc w rozwoju raczkującego przemysłu olejarskiego.

Po trzech latach „zdalnych kontaktów" między Inspekcją Roślin w izraelskim Ministerstwie Rolnictwa i jej odpowiednikiem w Australii udało mu się wynegocjować umowę zezwalającą na import sadzonek oliwnych z Izraela do Australii.

Z 350 tysiącami izraelskich sadzonek do dyspozycji Kaholi założył Agrolive, południowoaustralijską firmę mającą pilotować rozwój australijskiego przemysłu olejarskiego. Agrolive, oferujący profesjonalny serwis techniczny i rolniczy, oparty na izraelskiej wiedzy i technologii, rozprowadza drzewka ze szkółek do hodowców oliwek na terenie całej Australii.

Kaholi zaczął w Południowej Australii, gdzie chłodne, mokre zimy i ciepłe, suche lata stanowią idealne warunki dla oliwek, ale rozwinął swoją działalność już w innych australijskich stanach, w tym w Nowej Południowej Walii, Wiktorii i Zachodniej Australii.

„Produkujemy 5 tys. drzewek dziennie, ok. 750 tys. rocznie – mówi Kaholi. – W Południowej Australii jest dziś ok. 8 tys. ha gajów oliwnych. Moim zamiarem jest powiększenie tego areału do 50 tys. ha w ciągu najbliższych 10-15 lat, a następnie zbudowanie zakładów wytłaczających oliwę na terenach uprawy oliwek w całej Australii. Chciałbym, aby regiony te produkowały wielkie ilości najwyższej jakości oliwy extra-virgin".

Kaholi planuje zwiększyć produkcję drzewek oliwnych dzięki zaawansowanym metodom hodowli, jakie opracował na przestrzeni lat, nowoczesnym systemom nawadniania, dostarczanym przez Netafim z Izraela, oraz unikatowej izraelskiej odmianie oliwki, zwanej barnea.

Nazwa ta pochodzi od regionu Kadesz Barnea, przy granicy egipsko-izraelskiej, gdzie natrafiono na tę odmianę oliwki. Odmianę tę opatentował prof. Shimon Lavee z Instytutu Volcani w Beit Dagan. Opracowano ją z myślą o nowoczesnych gajach oliwnych, rodzi ona wysokiej jakości owoce, sprzedawane na rynkach ceniących najwyższą jakość. Kaholi jako pierwszy wprowadził tę odmianę do Australii.

Na przestrzeni ostatnich 20 lat w Izraelu produkowano z barnei oliwę najwyższej jakości, z wydajnością 10 ton z hektara w ciągu trzech lat. Odtąd popularność barnei rośnie, zwłaszcza że zaczyna ona owocować wcześniej niż inne odmiany, którym zajmuje to zwykle pięć lat.

Inną zaletą barnei jest to, że jako novum w Australii, jest ona stosunkowo odporna na zarazę i choroby.

Mark Shulman
Bridges For Peace

OLIWKI DO USŁUG

Z pomocą izraelskich ekspertów i *know-how* David Dudu Kaholi chce uczynić z australijskiego przemysłu olejarskiego jedną z najprężniej rozwijających się gałęzi przemysłu na świecie.

Kaholi, międzynarodowy ekspert w dziedzinie rozmnażania roślin, przybył do Australii z Izraela w 1993 roku, na zaproszenie władz Południowej Australii, aby pomóc w rozwoju raczkującego przemysłu olejarskiego.

Po trzech latach „zdalnych kontaktów" między Inspekcją Roślin w izraelskim Ministerstwie Rolnictwa i jej odpowiednikiem w Australii udało mu się wynegocjować umowę zezwalającą na import sadzonek oliwnych z Izraela do Australii.

Z 350 tysiącami izraelskich sadzonek do dyspozycji Kaholi założył Agrolive, południowoaustralijską firmę mającą pilotować rozwój australijskiego przemysłu olejarskiego. Agrolive, oferujący profesjonalny serwis techniczny i rolniczy, oparty na izraelskiej wiedzy i technologii, rozprowadza drzewka ze szkółek do hodowców oliwek na terenie całej Australii.

Kaholi zaczął w Południowej Australii, gdzie chłodne, mokre zimy i ciepłe, suche lata stanowią idealne warunki dla oliwek, ale rozwinął swoją działalność już w innych australijskich stanach, w tym w Nowej Południowej Walii, Wiktorii i Zachodniej Australii.

„Produkujemy 5 tys. drzewek dziennie, ok. 750 tys. rocznie – mówi Kaholi. – W Południowej Australii jest dziś ok. 8 tys. ha gajów oliwnych. Moim zamiarem jest powiększenie tego areału do 50 tys. ha w ciągu najbliższych 10-15 lat, a następnie zbudowanie zakładów wytłaczających oliwę na terenach uprawy oliwek w całej Australii. Chciałbym, aby regiony te produkowały wielkie ilości najwyższej jakości oliwy extra-virgin".

Kaholi planuje zwiększyć produkcję drzewek oliwnych dzięki zaawansowanym metodom hodowli, jakie opracował na przestrzeni lat, nowoczesnym systemom nawadniania, dostarczanym przez Netafim z Izraela, oraz unikatowej izraelskiej odmianie oliwki, zwanej barnea.

Nazwa ta pochodzi od regionu Kadesz Barnea, przy granicy egipsko-izraelskiej, gdzie natrafiono na tę odmianę oliwki. Odmianę tę opatentował prof. Shimon Lavee z Instytutu Volcani w Beit Dagan. Opracowano ją z myślą o nowoczesnych gajach oliwnych, rodzi ona wysokiej jakości owoce, sprzedawane na rynkach ceniących najwyższą jakość. Kaholi jako pierwszy wprowadził tę odmianę do Australii.

Na przestrzeni ostatnich 20 lat w Izraelu produkowano z barnei oliwę najwyższej jakości, z wydajnością 10 ton z hektara w ciągu trzech lat. Odtąd popularność barnei rośnie, zwłaszcza że zaczyna ona owocować wcześniej niż inne odmiany, którym zajmuje to zwykle pięć lat.

Inną zaletą barnei jest to, że jako novum w Australii, jest ona stosunkowo odporna na zarazę i choroby.

Mark Shulman
Bridges For Peace